

“Jesteśmy kebabem” - recenzja *Człowieka z Podolska*

Absurd - to jedno słowo najmocniej wrzyna się w pamięć człowieka po obejrzeniu spektaklu. Absurd scen, absurd sytuacji, w jakiej znalazła się postać Mikołaja. Wszystko zaczyna się od sceny doprowadzania niedawno uchwyczonego aresztanta przed oblicze “pana porucznika”, lecz nie “towarzysza milicjanta”. Na początek ponad naszymi głowami przebiegają migawki scen z życia bohatera tuż przed tym, jak znalazł się on w tej niekoniecznie korzystnej - z jego punktu widzenia - sytuacji. Są to sceny prozaicznych, rutynowych czynności, z których składa się codzienność bohatera. Snop jasnego światła padającego na jego twarz zwiastuje koniec tej codzienności... Od samego początku jesteśmy utrzymywani w niepewności, po pierwsze co do celu działań policjantów, po drugie co do losu Mikołaja. Policjanci, zwykle przedstawiani jako narzędzie represji w rękach władzy, zwłaszcza, że akcja ma miejsce we współczesnej Rosji, wydają się być osobami posiadającymi szerokie zainteresowania i widzącymi jednak wiele piękna w świecie szarych domów czy fabryk. Prowadzą oni szczególne przesłuchanie, polegające na głębszym poznaniu bohatera. Wiemy, że zatrzymany nie wie, co jest tego zdarzenia przyczyną, co z kolei może stanowić otwarte nawiązanie do utworu Franza Kafki *Proces*. Wielokrotnie otwarcie przez reprezentantów porządku przywoływany jest absurd jako forma organizacji ich pracy, co również wydaje się być nawiązaniem do Kafkowskiego surrealizmu. W stosunku do powieści jednak następuje - na pierwszy rzut oka znaczące - odwrócenie pojęć: to, co stanowiło główny przedmiot krytyki praskiego pisarza (egzystencjalne zagubienie), jest tu przedstawiane jako chłodna logika normalności (wypowiadane z ust stróżów prawa zakrawa na satyrę), zaś elementy, które Józef K. odnajduje w ciągu kilku ostatnich minut swej wędrówki, tu stanowią kluczowy element fabuły; nazywane są jednak uporczywie przez cały czas “absurdem”. W zakresie przedstawiania tego absurdu moim zdaniem autorzy scenariusza posunęli się w pewnym stopniu zbyt daleko, bowiem scen nim nasyconych (i naznaczonych “wyrywaniem” z codzienności) znajdziemy w *Człowieku* taką ilość, że może to zakrawać na sztuczne przedłużanie spektaklu.

Faktem jest, iż nawiązania do twórczości Kafki są czytelne i wielokrotne, również w bardziej subtelnej formie zwracają uwagę odbiorców spektaklu. W miarę bowiem

przepływu kolejnych scen dowiadujemy się wielu szczegółów z życia głównego bohatera. Jest ono poniekąd szarym, nic dla niego nieznaczącym zlepkiem wydarzeń. Policjanci próbują mu uzmysłować, że jego życie jest ciągłą rutyną, i że nie umie dostrzec w nim rzeczy niezwykłych.

Niezrozumiałą natomiast dla widza część spektaklu stanowi rola "ćwiczeń umysłowych" i tańców jednego z funkcjonariuszy; być może mają one tylko pogłębiać już i tak bardzo rozwinięty absurd. Intrygująca jest również postać człowieka będącego jakby więźniem komisariatu; wydaje się on być swego rodzaju *alter ego* głównego bohatera, "dokszałconym" przez organ sprawiedliwości. To również on zapisuje na ścianie pełne niedorzeczności słowa: "jesteśmy kebabem".

Spektakl ten, w całej swej otoczce pełni również rolę komentarza społeczno-politycznego, dotyczącego zarówno specyfiki rosyjskiego państwa i społeczeństwa, jak i będącego krytyką postaw powszechnych na całym obszarze Europy Wschodniej i Środkowo-Wschodniej. Zaczynając od tej drugiej kwestii, w spektaklu zostają sparodiowane oba warianty, zarówno ten przekoloryzowujący rzeczywistość, unikający wspomnienia i zamykający dyskusję na temat jakichkolwiek wad, a także ten, który przedstawia wyłącznie pesymistyczne spojrzenie na otaczającą rzeczywistość, uznaje - wobec niemożności podjęcia jakichkolwiek sensownych działań (bo i tak byłyby one były bezskuteczne) - bierność za normalne rozwiązanie, więcej: preferuje monochromatyczne spojrzenia na rzeczywistość (czy też, cytując jednego z policjantów, Rzeczywistość, pisaną z wielkiej litery dokładnie według instrukcji Góry). Komentarz dotyczący Rosji dotyczy również istotnego w sposób uniwersalny pytania o możliwe sposoby przeżywania patriotyzmu, o to, ile jest nim, a ile nim nie jest ideologicznie motywowane uwielbienie, i czy można odnosić się w tym swoim uczuciu do innej ojczyzny niż ta, którą się ma. Widać lekkie uczucie zgryzoty i zawiedzionych oczekiwań, dających się interpretować jako rachunek wystawiony za krzywdę ignorancji wobec Zachodu. Sama figura Zachodu jest tu w ramach pewnego szczególnie istotnego dialogu demityzowana, co do odbiorców silnie związanych z regionem znajdującym się wobec Zachodu w sytuacji otwarcie półperyferyjnej przemawia równie silnie jak do odbiorców rosyjskich. Widoczna jest również - manifestująca się w opresyjnej, a zwłaszcza przerażająco "wychowawczej w relacji do społeczeństwa" roli policji - krytyka nadużyć

struktur Putinowskiego państwa i sposobów, które wykorzystuje ono w celu prowadzenia manipulacji noosferą ludności¹.

W przedstawieniu nie brak również otwartej krytyki organów sprawiedliwości. Ich dokumentacja jest prowadzona z kilkumiesięcznym opóźnieniem. Ponadto szantażują oni Mikołaja przemocą i możliwą przyszłością (choćby białym proszkiem, który może być przy nim znaleziony) do uznania absurdu za coś lepszego niż logika. Całość spektaklu stanowi też próbę narzucenia poglądów głównemu bohaterowi, co prawda wydają się one być "lepsze" z punktu widzenia osób wyznających każdą z filozofii, jednak to wcale nie usprawiedliwia łamania praw człowieka w kwestii wolności poglądów. Bohater jest też poddany znacznej presji psychicznej, gdyż na koniec są mu zapowiedziane kolejne wizyty na komisariatach. O ból głowy przyprawia też myśl o porze zakończenia przesłuchania - około 6:30.

Pod względem technicznym spektakl Mikhaïla Ugarova i Igora Stama wydaje się być raczej dopracowanym. Chwilami jednak sceny dłużą się, dialog staje się monotony, a i nie wszystkie działania bohaterów wydają się zmierzać do jakiegoś celu. Zdarza się też, że ciężko zwrócić uwagę na wszystko, co się dzieje na scenie. Pochwalić można scenografię, przedstawiającą za pomocą minimalistycznych rekwizytów po prostu komisariat policji: w tej sytuacji wydaje się ona idealnie dopasowana do treści, oraz wygląd drugiego planu, który pozwala na to, by - nie kolidując i nie zaburzając komunikacji z pierwszym planem - opowiadać na nim jednocześnie osobną, poboczną historię dziejącą się równoległe do głównej.

Podsumowując, *Człowiek z Podolska* jest ciekawą próbą poruszenia wielowymiarowej problematyki dotyczącej problemów zarówno Rosji, jak i rzeczywistości nam o wiele bliższej. Jednakże absurd, stanowiąc oczywiście wielką wartość spektaklu, często przekracza pewien próg, dezorientując widza co do kierunku, w jakim podąża tok rozumowania. Wiele scen powoduje natomiast wybuchy śmiechu, wywołane groteskowością sytuacji. Z pewnością można uznać ten spektakl za pozycję obowiązkową dla zwolenników braku prostoliniowości w myśleniu i postrzeganiu otaczającego nas świata.

Jakub Królak, Dawid Zapolski

¹ Sfera Ludzkiego Rozumu, Sfera Świadomości Społecznej, Zbiorowej rozpatrywanej jako jedna całość. Pojęcie utworzone przez Władimira Wiernadskiego.